

WIERZYĆ...

Wykład 3

Ks. Mirosław Łanoszka

NA DROGACH WIARY BIBLIJNEGO IZRAELA

ŻYCIE MOJŻESZA – PRZYKŁADEM DROGI OD NADZIEI ŻŁUDNEJ DO NADZIEI WIARY

Wyjątkowym przewodnikiem duchowym na drogach wiary, uczącym życia w posłuszeństwie i zaufaniu do Boga był Mojżesz. Tradycja biblijna przedstawia tego przywódcę narodu wybranego przede wszystkim w służbie dla Boga, który za jego pośrednictwem dokonał wielkich dzieł w historii zbawienia. Droga wiary Mojżesza ukazuje prawdę o każdym człowieku, który jest przedmiotem nieukończonych miłości Boga. Warto zatem popatrzeć, w jaki sposób kształtowała się i dojrzewała wiara Mojżesza, z którym Bóg rozmawiał, według świadectwa Biblii, „twarzą w twarz, jak rozmawia się z przyjacielem” (Wj 33,11).

Narodziny Mojżesza były odpowiedzią Boga na despotyczne działania faraona, który dostrzegłszy w wyjątkowej płodności oraz rozwoju Izraelitów w Egipcie zagrożenie dla bezpieczeństwa swojego narodu postanowił pozbyć się Hebrajczyków. Kiedy przymus niewolniczej pracy okazał się bezskuteczny, egipski władca nakazał zgładzić każdego hebrajskiego noworodka płci męskiej. Ponieważ plan zagłady Izraela sprzeciwiał się Bożym zamiarom napotkał na opór ze strony hebrajskich położnych, które słuchając bardziej Boga niż ludzkich dekretów, zamiast zabijać, narażając własne życie, postanowiły służyć rodzącemu się życiu. To właśnie w tym momencie, kiedy faraon próbował złamać ducha Izraelitów, Bóg w wyjątkowy sposób wkroczył ze swoim planem w życie uciskanych Hebrajczyków. Usiłowania unicestwienia wszystkich męskich potomków Izraela, jakie podjął egipski imperator, spotkały się z wyjątkową odpowiedzią Boga, jaką okazały się narodziny Hebrajczyka, dla którego, wbrew dekretowi faraona, wody Nilu nie przyniosły zagłady, tylko ocalenie (Wj 2,1-10). Potęga Bożego działania przejawiała się w tym, że niszczycielskie moce faraona zostały przełamane za pośrednictwem słabych kobiet: matki chłopca, jego siostry oraz samej córki faraona, która okazując litość znalezionej noworodkowi, sprzeciwiła się tym samym rozkazom własnego ojca: „**W tym czasie córka faraona przybyła nad Nil, aby się wykąpać, a jej służące przechadzały się nad brzegiem rzeki. Nagle zobaczyła koszyk wśród sitowia, kazała więc służącej, aby go przyniosła. Uchyliła wieko i zobaczyła chłopczyka. Wzruszyła się, bo był zapłakany, i rzekła: Pewnie jest to hebrajskie dziecko. Wówczas jego siostra powiedziała do córki faraona: Jeśli chcesz przyprowadzę niańkę spośród kobiet hebrajskich, aby wykarmiła je dla ciebie. Zrób tak!** – odparła córka faraona. Dziewczyna pobiegła i zawołała matkę chłopczyka. Córka faraona rzekła do niej: **Zaopiekuj się tym dzieckiem i wykarm je dla mnie. Zapłacę ci za to.** Kobieta wzięła niemowlę i karmiła je. Gdy chłopiec podrośł przyprowadziła go do córki faraona, a ona uznała go za swojego syna. Dała mu na imię Mojżesz, rzekła bowiem: **Wyciągnęłam go z wody**” (Wj 2,5-10). Cudownie ocalone z wody bezbronne niemowlę

od momentu narodzin miało się stać pośrednikiem ocalenia Izraela. Przywołany fragment drugiego rozdziału Księgi Wyjścia pozwala wskazać dwa odmienne światy, które kształtowały tożsamość dorastającego Mojżesza. Początek życia małego Hebrajczyka został otoczony macierzyńską miłością jego biologicznej matki, która go sama wykarmiła, jednak młodość, uratowanego przez córkę faraona, Mojżesza kształtowała się w specyficznej rzeczywistości pałacu egipskiego władcy.

Kiedy tylko dorosły Mojżesz, który znał swoje hebrajskie pochodzenie opuścił dom faraona, stał się świadkiem dramatycznej sceny, będącej dla niego momentem decydującego wyboru - odpowiedzi na pytanie o własną tożsamość: „**Minęło wiele lat. Mojżesz dorósł, wybrał się do swoich braci i ujrzał ich udrękę. Zobaczył też, jak Egipcjanin znęcał się nad Hebrajczykiem, jego rodakiem. Rozejrzał się wokół, a gdy się upewnił, że nikt ich nie widzi, zabił Egipcjanina i zagrzebał w piasku. Następnego dnia szedł i natknął się na dwóch Hebrajczyków, którzy się kłócili. Zapytał tego, który atakował: *Dlaczego bijesz swojego brata? On odrzekł: **Kto cię ustanowił naszym przywódcą albo rozjemcą? A może chcesz mnie zabić, jak tamtego Egipcjanina?***” (Wj 2,11-14). Można by sądzić, że Mojżesz stając po stronie krzywdzonego przez Egipcjanina Hebrajczyka udzielił sobie precyzyjnej odpowiedzi na pytanie, kim jest. Chociaż dokonał wyboru identyfikując się ze swoimi cierpiącymi braćmi, to jednak kolejna próba interwencji, tym razem zmiierzająca do pogodzenia dwóch kłócących się Izraelitów, zakończyła się, jak podaje Księga Wyjścia, odrzuceniem przez hebrajskich współbraci, od których usłyszał: „**Kto cię ustanowił naszym przywódcą, albo rozjemcą? A może chcesz mnie zabić, jak tamtego Egipcjanina?**” (Wj 2,14). Mojżesz, syn Hebrajczyków, uratowany przez córkę faraona i wychowany w jej domu, próbując ratować swoich rodaków, był przekonany, że własna inicjatywa i siły są wystarczającymi środkami, by zmieniać rzeczywistość. Dlatego też wydawało mu się, że jedyną odpowiedzią na spotkaną przemoc jest agresja, czego przykładem była decyzja o zabiciu Egipcjanina (Wj 2,12). Brutalne zderzenie Mojżesza z realnym światem, w którym dla Egipcjan stał się przestępcą odpowiedzialnym za śmierć jednego z nadzorców, a dla swoich rodaków kimś obcym, uzurpującym sobie autorytet przywódcy i rozjemcy, czyni pytanie o tożsamość tego Hebrajczyka tym bardziej natarczym. Mojżesz odarty ze złudzeń, że może wyzwolić swoich współbraci według własnego pomysłu uciekł do ziemi Madian (Wj 2,15).**

Wieloletni pobyt Mojżesza w obcym kraju, zajmowanie się własnymi sprawami życia małżeńskiego i rodzinnego w domu madianckiego kapłana Jetra, mojszeszowego teścia, mogłoby sugerować, że ocalenie Izraela z egipskiej niewoli stało się już kwestią zamkniętą (Wj 2,15-22). Wbrew jednak temu ludzkiemu odczuciu, Bóg nieustannie urzeczywistniał plan prawdziwego ocalenia Hebrajczyków, a porażka i rozczarowanie, kształtujące kolejny etap życia Mojżesza, stały się istotnymi elementami po wolnego i głębokiego dojrzewania do jego życiowej misji, jakim było prawdziwe wyzwolenie Izraela.

Bóg nigdy nie zapomniał o Mojżeszu. Właśnie w obcym kraju wkroczył w jego życie, dokonując w nim radykalnego zwrotu. Dla Mojżesza, po złudnej nadziei i rozczarowaniu, rozpoczął się czas nadziei wiary. Wielkie wydarzenie, które zainicjowało przełom w Mojszeszowej historii zostało opowiedziane w trzecim rozdziale Księgi Wyjścia: „**Mojżesz wypasał właśnie trzodę swojego teścia Jetra, który był kapłanem Madianitów. Przeprowadził stado przez pustynię i zmierzał ku górze Boga, zwanej Horeb. Nagle anioł PANA pojawił się przed nim w płomieniu buchającym z krzewu. Mojżesz widział, jak ogień płonął wśród cierni, lecz ich nie spalał. Pomyślał więc: *Podjedę bliżej i zobaczę to niezwykle zjawisko. Dlaczego krzew nie obraca się w popiół?* Gdy PAN zobaczył, że zaciekawiony Mojżesz podchodzi, zawołał do niego z krzewu: *Mojżeszu, Mojżeszu!* On odrzekł: *Jestem! Nie podchodź tu! Zdejmij sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz jest ziemią świętą. I dodał: **Ja jestem Bogiem twojego ojca, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Mojżesz zakrył twarz, gdyż lękał się patrzeć na Boga***” (Wj 3,1-6). Mojżesz wraz ze stadem owiec znalazł się na pustyni, która mimo niesprzyjających warunków dla biologicznego życia, może stać się, co potwierdza powyższy tekst, miejscem duchowego doświadczenia, jakim jest spotkanie z Bogiem.**

Paradoksalnie, trudne dla ludzkiej egzystencji pustynne warunki stwarzają dogodne okoliczności do wychowania do radykalnej wiary. Mojżesz widząc płonący krzew, który się nie spalał podszedł bliżej, by zobaczyć oraz zrozumieć to niezwykle zjawisko. Jego zachowanie pokazało, że bolesne doświadczenia dotychczasowego życia wcale nie zamknęły go na nowość, na nadzieję przyszłości. Przytoczona biblijna narracja kreśli portret Mojżesz jako człowiek nieustannie zdolnego do zdumiewania się. Jego dyspozycyjność i otwarcie się na to, co nowe i niezrozumiałe, jak w przypadku płonącego krzewu, spowodowało, że nie wiedząc wszedł on w bliską relację z samym Bogiem, który dokonał kolejnej zmiany w jego życiu. W postawie Mojżesza można dostrzec pielgrzyma, który nigdy nie zaakceptował życia na wygnaniu, gdyż jego serce nieustannie płonęło pragnieniem znalezienia nieznanego mu ciągle piękna. Odpowiedzią na płonące w Mojżeszu pragnienie było spotkanie z Bogiem, za którym tęskniło jego serce. Warto zwrócić uwagę, że Bóg zawołał Mojżesza po imieniu, gdyż żaden człowiek nie jest dla Stwórcy bytem anonimowym. To pełne miłości wołanie Boga ukazuje, że każda osoba jest dla Niego kimś wyjątkowym, przez co może czuć się osobiście kochana przez Stwórcę. Spotkanie Mojżesza z Bogiem, właśnie na pustyni, w obcej ziemi, jednocześnie dowodzi, że znajduje On człowieka dokładnie tam, gdzie jest, zmienia jego serce, by mógł odtąd patrzeć na otaczający go świat z nowej perspektywy.

Mojżesz obserwując z uwagą dziwne zjawisko, jakim był krzew, którego ogień nie mógł strawić, otworzył się na Boga, który objawił mu swoją wolę: „**PAN rzekł: *Przyjrzałem się niedoli mojego ludu w Egipcie, usłyszałem jego krzyk pod biczem nadzorców, znam więc ogrom jego cierpień. Zstąpiłem, by wyzwolić go spod władzy Egiptu i wyprowadzić z tego kraju do ziemi wspaniałej i przestronnej, do krainy płynącej mlekiem i miodem (...) Posyłam cię więc teraz do faraona. Idź i wyprowadź z Egiptu Izraelitów, mój lud***” (Wj 3,7-10). Przywołany fragment trzeciego rozdziału Księgi Wyjścia wyraźnie wskazuje, że prawdziwe wyzwolenie Izraela z egipskiego domu niewoli, zostało zainicjowane przez Boga, który wybrał, jako pośrednika w realizacji tej misji Mojżesza. W ten sposób skuteczność zbawczej inicjatywy została uwarunkowana pochodzeniem od Boga. Mojżesz zatem nie mógł być protagonistą w walce o uwolnienie swoich rodaków z Egiptu, o czym zresztą sam się przekonał, próbując według własnego pomysłu pomagać im. Bóg, który „przyjrzał się niedoli” swojego ludu w Egipcie, postanowił interweniować, posyłając do kraju faraona Mojżesza, by wyprowadzić Izraelitów z terytorium zagrażającego ich życiu, a następnie wprowadzić ich do ziemi mlekiem i miodem płynącej. Tak więc tylko inicjatywa podjęta przez Boga rozpoczyna drogę wiodącą do prawdziwego wyzwolenia od wszelkich form zniewolenia, zobrazowanych despotycznymi rządami faraona. Przejście do autentycznej wolności rodzi się z wyzwalającej relacji z Bogiem. Boże zaangażowanie się w ocalenie uciemiężonego ludu dobrze wyraża fraza mówiąca o „zstąpieniu” Boga do kraju faraona, „by wyrwać z rąk Egiptu” (hebr. *l'haššîlô mijjad mišrajim*), jak wyrwa się dzikiemu zwierzęciu zdobycz, ludzi znajdujących się w ziemi, w której nie da się żyć, gdyż panuje w niej śmiertelne zagrożenie. Ponieważ ocalenie Izraelitów miało się dokonać poprzez trudną misję, dlatego też Mojżesz, wybrany na pośrednika tego Bożego działania, stawia pytanie, chcąc bardziej poznać powołującego go Boga: „**Mojżesz powiedział: *Oto pójdę do Izraelitów i oznajmię im: «Bóg waszych ojców posyła mnie do was». Jeśli jednak pytają mnie: «Jak On się nazywa?»***, co im odpowiem? **Bóg odrzekł: *JESTEM TYM, KIM JESTEM. Tak masz powiedzieć Izraelitom: «JESTEM» posyła mnie do was***” (Wj 3,13-14). Pytanie Mojżesza zmierzało do lepszego poznania Boga, który objawił mu swoje niewypowiadalne imię – „Jestem, który jestem” – by poprzez zawartą w nim treść wskazać na swoją zbawczą obecność pośród ludzi. Bóg, który zbawia ludzi wchodzi w ludzką historię, by być z każdym człowiekiem. Stwórca, wszystkiego, co istnieje, widząc nędzę swojego ludu, postanowił wejść w jego dzieje, by go wyzwolić. Brzmienie Bożego imienia – „Jestem” - zapewnia o nieustannej opiekuńczej i zbawiającej obecności Boga z człowiekiem i dla człowieka. Po tym, jak Bóg zapewnił Mojżesza o swojej bliskości – „Jestem z tobą!” (Wj 3,12) – wyruszył w drogę, w czasie której doświadczył, jakie rzeczy mogą się dziać, gdy człowiek powierzy się Bogu, nawet w sytuacji po ludzku beznadziejnej.

Tym ważnym momentem, który ukształtował dojrzałą wiarę Mojżesza było przejście Izraelitów przez morze (Wj 14). Kiedy tylko Hebrajczycy, po ostatniej pladze, jaką była śmierć pierworodnych, zaczęli podążać drogą do wolności spotkali się ze stanowczym sprzeciwem faraona, który postanowił przerwać radość izraelskiego zwycięstwa. Przerażeni egipskim pościgiem Hebrajczycy byli przekonani, że znaleźli się w prawdziwym potrzasku, gdyż blokujące im dalszą drogę morze było dla nich naturalną przeszkodą nie do pokonania. Strach przed śmiercią sprawił, że Izraelici zapomnieli zupełnie o Bożej obecności, nie pamiętali nawet o plagach egipskich, w których dostrzegli przecież przejaw zbawczego działania Boga. Zdesperowani, jedyne rozwiązanie widzieli w powrocie do egipskiego domu niewoli. W tym dramatycznym momencie ludzka logika pozwalała widzieć tylko drogę wiodącą do śmierci, gdyż wybór między zakończeniem życia w morskich głębinach a poddaniem się nadciągającym rydwanom faraona nie pozostawiał innych możliwości. Tak myśli człowiek, który przeżywając trudne chwile w życiu zaczyna liczyć na własne siły, a tym samym przestaje utożsamiać się z planem Boga, którego obarcza odpowiedzialnością za całe zło, które go spotyka. Izraelici skazując siebie wyłącznie na ludzką kalkulację zapomnieli o prawdziwej alternatywie, jaką jest wybór między zaufaniem Bogu a oparciem się jedynie na własnych możliwościach. W tym niezwykle dramatycznym momencie Mojżesz, poddany zresztą tej samej próbie, złożył świadectwo dojrzałej wiary w Boga, gdyż był przekonany, że Stwórca ani nie opuścił swojego ludu, a tym bardziej nie chciał jego śmierci. Mojżesz w tej sytuacji zachował się, jak prawdziwie wierzący człowiek. Wezwał bowiem swoich rodaków, by porzuć lęk popatrzyli na to wydarzenie z innej perspektywy. Mojżesz wie, że ocalenie nie zależy od własnej mocy, ale od mocy Boga, który okazuje swą potęgę w słabości człowieka. Moc wiary Mojżesza dojrzała w chwili, kiedy był po ludzku zupełnie bezradny. Dzięki temu potrafił precyzyjnie wskazać przepelnionym lękiem o własne życie Hebrajczykom, skąd miało nadejść ocalenie: **„Mojżesz odrzekł ludowi: Nie bójcie się! Wytrwajcie, a zobaczycie wasze ocalenie, którego PAN dzisiaj dokona! Tych Egipcjan, których teraz macie przed sobą, nie zobaczycie już nigdy więcej. PAN będzie walczył za was, bądźcie spokojni”** (Wj 14,13-14). Mojżesz jako człowiek prawdziwie wierzący zdawał sobie sprawę, że pojawiają się sytuacje, kiedy człowiek powinien uznać własną bezsilność, ale tylko po to, by pozwolić działać ocalającemu Bogu. Mojżesz bezgranicznie zaufał Bogu, okazując Mu absolutne posłuszeństwo: **„PAN powiedział do Mojżesza: Czemu krzyczysz do Mnie? Powiedz Izraelitom, żeby ruszali, a ty podnieś swoją laskę, wznieś rękę nad morzem i rozdziel je. Izraelici przejdą przez środek morza po suchej ziemi”** (Wj 14,15-16). Mojżesz stał się prawdziwym przewodnikiem, ukazującym właściwą drogę wiary wtedy, gdy zaufał Bogu w sytuacji po ludzku beznadziejnej, pomagając tym samym otworzyć się Izraelitom na niewyobrażalne ocalenie, jakim było przejście przez morze. Doświadczenie zbawczego działania Boga spowodowało, że również rodacy Mojżesza otworzyli się na rzeczywistość wiary: **„PAN wybawił w tym dniu Izraela spod władzy Egiptu. Izraelici widzieli martwych Egipcjan na brzegu morza. Zobaczyli ogromną moc, której PAN użył wobec Egipcjan, i ogarnęła ich bojaźń wobec PANA. Uwierzyli PANU oraz jego słudze Mojżeszowi”** (Wj 14,30-31). Przywołany fragment czternastego rozdziału Księgi Wyjścia ukazuje transformację postaw Izraelitów pod wpływem ocalającego działania Boga, który wyrwał swój lud z uśmiercających objęć nieprzyjaznych mocy. Przeprowadzenie Hebrajczyków przez morze, co oznacza przebycie drogi od śmierci ku życiu, skutkuje także przejściem od stanu panicznego strachu, jakiego doświadczyli, do postawy bojaźni Bożej, wyrażającej się w ufnej postawie posłuszeństwa Bogu. Mojżeszowe świadectwo zaufania do Boga w godzinie próby pomogło właściwie przeżyć kryzys wiary Izraelitom, którzy na nowo zaufali w Bożą opiekę. Tylko bowiem bezgraniczne powierzenie swojego życia Bogu, nawet wtedy, gdy nie widzi się drogi wyjścia, sprawia, że dokonuje się przejście z niewoli do wolności, ze śmierci do życia, bo ocalenie leży nie w ludzkiej, ale Bożej mocy. Droga wiary, jakiej uczy Mojżesz każdego wierzącego jest bardzo jasna: pozwolić dobremu Bogu, który pragnie zbawić każdego człowieka być głównym bohaterem historii własnego życia.

Mojżesz przeszedł wraz z Izraelitami przez pustynię drogę, która stała się dla wszystkich wędrujących pielgrzymką uczącą życia wiarą i ufnością do Boga. Nie brakowało w tym czasie licznych momentów kryzysowych, w czasie których Mojżesz stawał się pośrednikiem ocalenia dla grzeszących Izraelitów (Wj 32). Kiedy jego rodacy dotarli do granic Kanaanu, jeszcze zanim przeszli przez Jordan, nadszedł dla Mojżesza moment odejścia z tego świata. Bóg pozwolił zobaczyć swemu wiernemu słudze ze szczytu góry Nebo Ziemię Obiecaną, a więc spełnienie się obietnicy, dla której Izraelici wyszli z Egiptu: „**PAN powiedział do niego: To jest kraj, który przysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, mówiąc: Dam go twojemu potomstwu. Pozwoliłem ci go zobaczyć, lecz ty tam nie wejdiesz. Tam właśnie w kraju Moabu, według postanowienia PANA, umarł Mojżesz, sługa PANA**” (Pwt 34,4-5). Przytoczony fragment ostatniego, trzydziestego czwartego, rozdziału Księgi Powtórzonego Prawa, zamykającej cały Pięcioksiąg, mówi, że Mojżesz nie wszedł do ziemi obiecanej Izraelitom przez Boga, a jedynie mógł ją ujrzeć z daleka, by po tym zakończyć wędrówkę ziemskiego życia. Nie ma potrzeby w tym miejscu dywagować nad powodem śmierci Mojżesza poza Ziemią Obiecaną, ani tym bardziej analizować liczne i często mało przekonujące wyjaśnienia tego faktu. Można jednak powiedzieć jedno, że to tajemnicze wydarzenie ma także symboliczną wymowę. W śmierci Mojżesza Boży dar Ziemi Obiecanej pozostał na zawsze obiecany i oczekiwany. Mojżesz jako pośrednik ocalenia oddał swoje życie, by lud mógł doświadczyć urzeczywistnienia się obietnic Boga. Śmierć Mojżesza przekroczyła doczesny koniec, gdyż kontemplowana przez niego ziemia Kanaan jest tylko symbolem prawdziwej Ziemi Obiecanej, jaką Bóg przygotował dla wszystkich żyjących z Nim w przyjaźni, jak czynił to Mojżesz.

Mojżesz – pośrednik ocalenia – jest starotestamentową figurą Jezusa Chrystusa – „pośrednika lepszego przymierza, opartego na wspanialszych obietnicach” (Hbr 8,6), gdyż jest Zbawicielem, uwalniającym od grzechów wszystkich ochrzczonych w Jego imię (Dz 2,38; 5,31).

Mojżesz – świadek nadziei pokładanej w Bogu – skłania do postawienia sobie pytania o aktualny stan mojej wiary. Czy przypadkiem nie żyję ciągle iluzorycznym przekonaniem, że ocalenie zależy od mojej mocy? A może wszedłem w etap rozczarowania i kryzysu? Dobrze przeżyty może mi pomóc w dojrzwaniu wiary, by pomimo własnej bezsilności doświadczyć mocy Jezusa Chrystusa – nowego Mojżesza – chcącego przeprowadzać przez wzburzone morze doczesnego życia, by ostatecznie wprowadzić do ziemi obiecanej przez Boga.

Pytanie: Jakie wydarzenie spowodowało radykalny zwrot w drodze do dojrzałej wiary Mojżesza?